

ZDOBYĆ NIEZNANE

**Cel: eksploracja i zdobywanie szczytów Svaneti
czyli
Kaukazu północno- zachodnia strona -
Tetnuldi, Adish i nowy nieznany szczyt 4398m npm.**

Wyobrażacie sobie szczyt który jest mało znany, dziki, a opisów na jego temat jak na lekarstwo?

A gdybym dodała że wybrać się tam chcemy zimą ?



Tetnuldi.

Trochę teorii: Swanetia lub inaczej Svenetia położona jest w Gruzji, w północno-zachodniej części kraju. Cztery z 10 najwyższych szczytów Kaukazu są położone w tym regionie. Najwyższa góra w Gruzji, Mount Szchara ma 5201 metrów. Inne szczyty to m.in. Tetnuldi 4974 m npm, Shota Rustaveli 4960 m npm, Ushba 4710 m npm, Ailama 4525 m npm, jak również Lalveri 4350 m npm i inne. Historia polskiego wspinania na Kaukazie rozpoczęła się w 1935 roku wtedy to wyruszyła Pierwsza Polska Wyprawa na Kaukaz, organizowana przez Klub Wysokogórski. Kierownikiem był Marian Sokołowski zdobyli tam m.in. turnię Nogkau, Dych-tau, Szcharę. Kolejny wyjazd odbył się dopiero po 22 latach, w 1957 roku zdobywając

m.in. Pik Kaukaz, Szczyt Szczurowskiego, Wia-tau, Gumaczi i Ach-su, Ułtu-tau-Czana.

W roku 1959 po raz pierwszy po wojnie umożliwiono Polakom wyjazd w najbardziej atrakcyjną grupę Centralnego Kaukazu: rejon lodowców Miżirgi i Bezingi. Wyróżnienie zasługują V i VI wejścia północnym filarem Szchary (5200 m, 5A) dokonane przez zespoły: Antoni Gąsiorowski, Jerzy Krajski i Stanisław Kuliński (13-14.07) oraz Jan Długosz, Bronisław Kunicki i Jan Surdel (14-15.07). W okresie 18.02-19.03.1987 był to ostatni zimowy wyjazd polskich alpinistów w góry Kaukazu.

Wraz z rozpadnięciem się Związku Radzieckiego dezintegracji uległa też struktura alpinizmu radzieckiego. Zaprzeszono organizacji międzynarodowych obozów alpinistycznych a infrastruktura kaukaska zaczęła niszczeć. Zmiany ustrojowe w Polsce dodatkowo przyczyniły się do osłabienia zainteresowania Kaukazem. Nieliczni odważni udający się w te góry, mimo rozpowszechnionej opinii, że „w rejonie Kaukazu jest niebezpiecznie”, nie propagowali swojej działalności – trudno znaleźć jakkolwiek jej ślad na łamach prasy taternickiej w ostatniej dekadzie XX wieku. Można sądzić, że polska obecność na Kaukazie w latach 90 jak i obecnie w zasadzie ograniczała się do wyjazdów narciarskich lub pół turystycznych w rejon Elbrusa. Wejścia prawdziwie wspinaczkowe należały do rzadkości, a w ich trakcie pokonywano tylko przeciętne trudności. Dopiero w okresie 1999-2007 Paweł Karczmarczy niemal rok rocznie wyjeżdżał w Kaukaz. Jego wykaz zawiera ponad 20 dróg, w tym kilka o trudnościach 5A i 5B.

Chciałabym zachęcić, zainteresować i pokazać jak bardzo interesujący, dziki i nie odkryty to rejon, na nowo przypomnieć jak dużo jest jeszcze do zrobienia rejonach tych gór.



..... a wszystko zaczęło się od pierwszego wyjazdu w grudniu do Gruzji, aby zdobyć górę Kazbek. To była miłość od pierwszego wejrzenia ! Jadąc do Stepantsminda starałam się łapać wzrokiem ile się da i zapamiętać jak najwięcej z otaczających widoków.

Wtedy pisałam tak:

„Kazbek 2013 Winter :wracając 17go grudnia z Kazbeku jadąc marszrutka przez Kaukaz starałam się jak najmniej zamykać oczy aby jak najwięcej pochłonąć i zapamiętać z tamtych widoków. Tamten widok, góry przestrzeń nie do ogarnięcia przyciąga jak magnes i nie daje o sobie zapomnieć. Powiedziałam sobie że kiedyś tam wrócę !”

Kaukaz to potężny masyw górski który potrafi w jednej chwili pokazać swe groźne oblicze. Informacji na temat Kazbeku jest mnóstwo i może to spowodowało, że nie mieliśmy aż takich obaw zmierzając w jego stronę. Jak wiadomo nigdy nie można lekceważyć potęgi gór, w ciągu 2 dni wyprawy pogoda zmieniła się nie do poznania. Temperatura spadła do -34C, a odczuwalna było dużo niższa, sypało śniegiem i wiał porywisty wiatr.



Temperatura w budynku Stacji Meteo 3600 m npm

To jednak nie zniechęciło nas do dalszej akcji.

Po 3 dniowej walce z mrozem i wiatrem dotarliśmy do Stacji Meteo na 3600 m n.p.m. to tam mogliśmy się schować przed wiatrem niestety nie przed mrozem. Ubrani w co tylko było, w śpiworach przetrwaliśmy tam 4 dni - mróz i brak perspektyw na poprawę pogody zmusił nas do odwrotu. Jednak wyjazd ten nie zaliczamy do porażek. Pomimo, że mało kto dawał nam szansę na jakiegokolwiek wyjście powyżej 2000m n.p.m. i byliśmy jednymi z nielicznych którzy doświadczyli tam takiej pogody my zabraliśmy ze sobą nie do oceny doświadczenia.



Schodząc w dół wzrastało we mnie przekonanie że jeszcze bardziej chciałam powtórzyć wyjście na szczyt. Swoją upartością i determinacją już 3 miesiące później w marcu znów pojawiłam się u podnóża Kaukazu. Tym razem celem był zarówno Kazbek jak i Tetnuldi. Każdy wspinający się bardziej zna Kazbek, zna Uszbę, ale Tetnuldi? Wszyscy zadawali pytanie co to, gdzie to? Rejon mało znany i opisywany, a wydaje się jednym z najpiękniejszych i dzikich co się ma obecnie zdarza. Rejon Svaneti czyli masyw górski który rozpoczyna się ścianą Bezengi mającą 10szczytów położona na terytorium republiki Kabardyno - Bałkarii, wchodzącej w skład Federacji Rosyjskiej na granicy z Gruzją. W dolinie po stronie Rosyjskiej znajduje się 6 spośród 8 kaukaskich pięciotysięczników: Dych - tau 5204 m n.p.m., Szchara 5203 m n.p.m., Kasztan -tau 5151 m n.p.m., Pik Puszkina 5100 m n.p.m., Dżangi – tau 5085 m n.p.m. oraz Miżirgi 5025 m n.p.m.

Dolina słynie przede wszystkim z tzw. Muru Bezengi – skalno-lodowej ściany ciągnącej się na odcinku 17 km od przełęczy Tsanner 3950 m n.p.m. aż po Shkhara 5203 m n.p.m. Większość dróg w Bezendze ma mikstowy lub lodowo – śnieżny charakter. Moim celem jest szczyt Tetnuldi, Adishi i nie znany- nie nazwany i nie opisywany szczyt na wschód od szczytu Adishi 4398m n.p.m. Nie są to najwyższe szczyty, ale na pewno jedne z nielicznych które do tej pory od początków historii wspinania pozostały jeszcze mało znane. Opisów na temat szczytów jak na lekarstwo. Jedyne co znalazłam to kilka opisów letnich wyjść na Tetnuldi z Rosyjskich stron internetowych i jedno polskie. Zdjęcia wyszukane gdzieś na googlach pokazywały niesamowity klimat wioski Adishi i przepiękny szczyt w kształcie piramidy Tetnuldi.



Wioska Adishi.

Aby dostać się do wioski Adishi będącą ostatnim przystankiem przed wyjściem w góry przejechaliśmy z Stepantsmindy do Kutaisi przez Tbilisi. Z Kutaisi trzeba się dostać do Zugdidi, a stamtąd do Mesti. Jak można zauważyć na mapie jest to okrężna droga mająca 250km. Istnieje krótsza droga, ale czynna tylko w lecie. Nasza droga jest przejezdna zimą jeśli pozwalają na to warunki. Dostawszy się do Mesti musimy



wstawić się na dwa posterunki i uzyskać zezwolenie na wyjście w góry (obowiązuje w zimie) -jeden coś w rodzaju naszego TOPR – GOPR, a drugi to wojskowy posterunek graniczny. Na transport zgodził się tylko jeden kierowca z całej miejscowości w Mesti.

Wyruszamy drogą do wioski Adishi i zorientowaliśmy się dlaczego tylko jeden był na tyle odważny aby nas zabrać. Trasa wiedzie przez góry, dwudziestokilometrowy odcinek pokonujemy jeepem w 8 godzin! Droga ciężka niebezpieczna wiodąca przez lasy, rzeki, góry z masą śniegu gdzie widać było zejścia lawin. Kierowca z determinacją za którą jesteśmy wdzięczni dowiózł nas najdalej gdzie mógł, ostatni odcinek pokonaliśmy pieszo po kolana w śniegu. Musicie wiedzieć, że wioska Adishi jest ostatnią najdalej wysuniętą cywilizacją w tym rejonie i w zimie mieszkańcy przez 3-4 miesiące nie mają kontaktu z innymi wioskami gdzie można by zrobić zakupy. W wiosce żyje około 10 rodzin w czym troje dzieci, podejrzewa się że w niedalekim czasie wioska opustoszeje. W sezonie letnim jak opowiadali tubylcy turyści przyjeżdżają zobaczyć wioskę wpisaną na listę UNESCO i zrobić trekking wokół gór. W sezonie zimowym byliśmy pierwsi którzy ich odwiedzili. I tu zbliżyliśmy się do naszego celu wyprawy i rejonu który chciałabym zbadać bardziej i dogłębniej.

Z wioski Adishi wyruszyliśmy w stronę Tetnuldi, nie ma nigdzie określonej i wytyczonej trasy - idziemy więc czysto orientacyjnie. Pogoda nie dopisywała od początku, dotarliśmy najwyżej jak się dało i rozbiliśmy pierwszy obóz na wysokości 3108m n.p.m.

Rano – widok wynagrodził nam wszystko.



W tle Uszba.



Nam podczas wyprawy udało się podejść na wysokość 4100m npm sam szczyt ma 4920m w tym. 800 m jest drogi pionowej. Zwały śniegu nie pozwalały na dalszą wspinaczkę, o odwrocie zdecydował rozsądek.



Tetnuldi sąsiaduje z takimi szczytami jak: Adishi, nie opiane i nie znane 4 614m, 4 398m, Gistola, Katintau, Rustaveli.



Podejście do tematu mamy zdroworozsądkowe. Wiemy, że jedziemy zdobyć kilka szczytów naraz, wiemy że sam dojazd, wejście jak wyjście na szczyt może pochłonąć masę czasu a i trzeba zważać na pogodę, ale na to jesteśmy przygotowani – potrzebujemy jedynie finansów, które pozwolą nam zrealizować nasz plan zdobywania jak i opisania wejść szczytów ściany Bezengi.



Wyjazd obejmuje 2 zespoły po 2 osoby.

planowany termin: 22.12.2014

plan:

1. dzień Dojazd do wioski Adishi.
2. dzień Wyjście do BC 1 na wysokości 3600m npm
3. dzień Założenie BC 2 na wysokości 4300m npm
4. dzień Szczyt
5. dzień Przejście pod ścianę Adishi
6. dzień Szczyt
7. dzień podejście pod ścianę 4 398m npm
8. dzień rekonesans wejścia i drogi
9. dzień Szczyt

Oczywiście powyższy plan zakłada dobrą pogodę, w razie pogorszenia pogody rozłożenie planu wg jej poprawy.

Koszty:

Transport – Lot

Katowice – Kutasi – 900zł w obie strony dla jednej osoby x 4os - 3600zł

Komunikacja miejska busem z Kutaisi do Zugdidi – 40zł x 4os - 160zł

Nocleg – 200zł/4os

Jedzenie – 160/4os

Komunikacja miejska busem z Zugdidi do Mesti – 200zł/4os

Mestia nocleg – 60zł x4os -240zł

Transport Jeepem – Mestia -Adishi – 300zł

Transport powrót – 1260zł

Ubezpieczenie – PZU (obejmuje rejony Gruzji) – 120zł/os – 480zł

Jedzenie w tym żywność liofizowana – 1000 zł

Gaz – jedyna możliwość zakupu na miejscu – 500zł

Apteczka – leki – 200zł

Uzupełnienie sprzętu (śruby lodowe, puch)- 1200zł

suma: 9500zł



Bezengi.